

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 7 Zł., kwartalna 1 Zł. 80 gr, mies.: 60 gr. Numer pojedynczy: 15 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe: od 9 rano do 1 popołudniu. Telefon 48-78. Konto czekowe PKO. 152.848.

GRABSZCZYŻNA.

Mamy nowe pojęcie z dziedziny polityki gospodarczej, nazywa się — Grabszczyżna. Co jest jego treścią? oto sprawa prosta: idzie się śladami braci Grabskich. Najprzód jeden brat (Władysław) tworzy rząd przeznaczony specjalnie do uzdrowienia waluty i całego gospodarstwa społecznego, potem tworzy się Bank Polski, który ma wydawać banknoty oparte o pokrycie w kruszcu, walutach zagranicznych itp. Banknoty te nazywają się złotem, jako że mają mieć równowartość w złocie. Równocześnie powiada się: budżet ma być w równowadze, na każdy wydatek musi być pokrycie. Rzeczą sejmu uchwałać pokrycie. W tym celu sejmowi poddaje się rozmaite pomysły — podatku. Nie krytykuje się wydatków, bo poco, tylko poddaje się podatki. W kraju podnosi się krzyk: „nie jesteśmy w stanie płacić“, na to odpowiedź: „co mnie to obchodzi, sejm uchwalił, będziemy ściągali“.

Równocześnie konsumenci skarżą się: „w kraju drogo, paskarze, szewcy, krawcy, każą sobie płacić wielkie sumy“. Grabski na to odpowiada: „doskonale, mam na to radę: otworzymy granicę dla obcych wytworów, my im pokażemy, tym paskarzom zatraconym“. Granicę otwarto, obuwie potaniało o dziesięć procent, podobnie gotowe wytwory wiedeńskie, nawet kapelusze Habiga. Co za genjusz ten Władysław Grabski. Tymczasem, niemiła niespodzianka: szewcy, krawcy, fabrykanci bankrutują, bo nie mogą wytrzymać konkurencji, przestają płacić podatki. Inni, choć jeszcze nie bankrutują, także podatków nie płacą. Ogólne zubożenie, egzekucje za podatki pozostają bez rezultatu, bo nikt nie chce kupować sprzedawanych licytacyjnie przedmiotów. Owe podatki, które miały służyć na pokrycie śmiesznie wygórowanych wydatków państwowych, nie dochodzą do kas skarbowych.

Kasy puste. Od czegoż genjusz finansowy? nie można drukować złotych banknotów, bo Bank Polski nie pozwala, to będziemy drukowali złote noty skarbowe: jeden złoty, dwa złote, pięć złotych.

Będziemy temi notami skarbowymi, które nazwiemy bilonem opłacali urzędników. Ba, kiedy pokazuje się druga nieprzyjemność — oto ci kupcy, którym wolno było sprowadzać towary z zagranicy pozycygnali długi w obcych walutach, na to trzeba teraz dolarów, franków szwajcarskich.

Bank Polski za pośrednictwem banków dewizowych dostarcza tych walut w zamian za złote polskie, ale w miarę, jak zmniejsza się zasób tych walut zagranicznych, zmniejsza się także zasób banknotów, i to zmniejsza się potrójnie, gdyż każdy dolar służy jako pokrycie dla ilości banknotów złotych odpowiadających trzem dolarom.

Zmniejsza się dzięki tańszemu bucikom i perfumom zasób złotych banknotów, kredyt staje się szalenie drogi, bo niema kapitału obrotowego, nie ma gotówki. Nowy powód do bankructw, nowe zamknięcie interesów handlowych i przemysłowych, nowy ubytek w podatkach, bo bankrut nie płaci podatków.

Taką właśnie chwilę wybrał sobie Władysław Grabski na to, by pod wpływem brata Stanisława, który w międzyczasie wstąpił do gabinetu, by bratu służyć pomocą i ceną radą — na to, by ostro postawić sprawę wydalania niemieckich optantów i rozpętać wojnę cłową z Niemcami. Znaczy to, że pozbawił Polskę możności wywozu produktów polskich za pół miljarda złotych. Jednym zamachem straciliśmy możność dopływu stu milionów dolarów.

W sierpniu 1925 okazało się, że jest bardzo źle. Od czegoż Grabszczyżna?

Wiadomo, że jak bieda, to do żyda. W gabinecie zasiadał człowiek opatrnościowy hrabia Skrzyński, który kroku nie zrobi bez żyda, a brat Władysława Grabskiego Stanisław postanowił dla ojczyzny uczynić ofiarę z przekonania, którym służył ostatnich lat piętnaście (dawniej był socjalistą), poco głupi antysemityzm, poco jakieś „Rozwoje“, kiedy trzeba pieniędzy? wszak Hrabia mówił, że Ameryka da pieniędzy tyle, ile tylko trzeba, jeżeli żydom wyda się Polskę na łup. A żydzi sami to przecież polscy patrioci, byle tyle pozwolić im Polskę łupić. A więc „ugoda polsko-żydowska“. Rząd (?) zobowiązuje się do najrozmaitszych ustępstw na rzecz żydów. Żydzi uzyskują dokument podpisany przez „masona“ Skrzyńskiego, zwalczanego przez „Słowo Polskie“ i przez naczelnego redaktora „Słowa Polskiego“ Stanisława Grabskiego, chwilowo ministra.

Nic to nie pomogło, żydzi pożyczki mimo to nie dali, dolara na giełdach krajowych w cenie zaczęli podbijać, za to ogłosili w Lidze Narodów, ową „ugodę polsko-żydowską“, dokument podpisany przez polskich ministrów, bo żydzi są ludźmi nie-

Polecamy „Drukarnię Pospieszna“ Lwów, Chorążczyżna 23.

przebierającymi w środkach, a dyskrekcja nigdy nie należała do ich stron silnych tam, gdzie chodzi o interes.

Grabski Władysław uciekł, zato zostali Skrzyński i Grabski Stanisław, oni teraz prowadzą dalej, Grabszczyznę. Wydzierzawiają monopole państwowe tym, którzy im pożyczą trochę dolarów, dzierżawca-kapitał żydowsko-amerykański — wprowadzi „swoich” ludzi do administracji monopolów — jak ci ludzie będą wyglądali, łatwo się domysleć. Biedni inwalidzi, niech się pożegnają z nadzieją uzyskania koncesji szynkarskich.

Tak wygląda Grabszczyzna.

Ku zjednoczeniu.

Prowadzone od sierpnia br. na terenie krakowskim rokowania o zjednoczenie Stronnictwa Katolicko-Ludowego z Chrześcijańską Demokracją mają tak dla tej ostatniej, jak i wogóle dla całego katolickiego ruchu politycznego w Polsce, znaczenie niemałe. Pomijając bowiem nawet ogromne korzyści, jakie to zjednoczenie przyniesie samej Ch. D., otwierając jej drogę na wieś naszą, — nie można zapomnieć, że byłby to fakt ogromnej doniosłości w dziele konsolidacji poczynań katolickich na arenie politycznej w Polsce. Dwie bowiem partje typowo katolickie, wprawdzie blisko dotąd siebie stojące, ale chodzące samodzielnymi drogami, łączą się w jedno, zwarte i silne stronnictwo oparte, na podstawach demokratycznych i szczerze stojące na gruncie obrony Kościoła i wiary prawdziwej. Ch. D. zyskałaby, jak wspomnieliśmy, nowe pole pracy dotąd dla niej prawie zupełnie zamknięte, t. j. wieś, zaś katolicko-ludowi ograniczeni w swem działaniu do ciasnych granic jednego województwa (krakowskiego) zdobyliby oparcie o potężne i znane w całej Rzpltej stronnictwo, tak im zawsze ideowo bliskie, a wskutek różnych względów natury taktycznej niezawsze mogące iść po linii bieżących, posunięć S. K. L. Uważamy przeto za wyjątkowo pomyślny zbieg okoliczności, że właśnie obecnie, kiedy coraz głośniej zaczyna się mówić o przyszłych wyborach, do których pożądana reforma ordynacji wyborczej stanie się z pewnością wstępem, że właśnie w takiej chwili przyszło do nawiązania stosunków Ch. D. ze S. K. L., za inicjatywą organów obu partyj, „Głosu Narodu” i „Ludu Katolickiego”. Nie zraża nas to, że w ostatnich czasach ucichło trochę o rokowaniach, mających na celu przeprowadzenie zjednoczenia obu stronnictw, czemu już cztery miesiące temu dano początek. Owszem, zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że obustronne konferencje i obrady muszą być bardzo szczegółowe i gruntowne, ponieważ chodzi tu o rzecz wielką i ważną, o przyszłość i zdrowy rozwój obu ruchów. Wobec jednak najlepszej woli stron obu, pomyślny wynik pertraktacji zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości.

Ponieważ Stronnictwo Katolicko-Ludowe, jako organizacja rozwijająca dotychczas swą działalność wyłącznie i jedynie w Małopolsce zachodniej, w innych dzielnicach było i jest albo wcale albo bardzo mało znane, — przeto wydaje nam się rzeczą wskazaną podać garść informacji o tem stronnictwie, aby w ten sposób zapoznać z niem trochę dokładniej najbliższej tu zainteresowanych członków Ch. D.

Stronnictwo Katolicko-Ludowe zostało założone w Galicji zachodniej w r. 1912, lecz właściwy jego rozwój datuje się dopiero od jesieni 1913 r., tj. od pamiętnego rozłamu w zwartym dotąd obozie ludowców galicyjskich, rozłamu spowodowanego przez Stapińskiego i jego towarzyszy, wykluczonych z klubu P. S. L. w listopadzie t. r. Z tego osłabienia szeregów ludowcowych skorzystali katolicko-ludowi i zdobyli dzięki bardzo intensywnemu poparciu duchowieństwa diecezji tarnowskiej z ks. biskupem Wałęgą na czele, dość duże wpływy między włościąństwem na obszarze dzisiejszego województwa krakowskiego. W grudniu 1913 rozpoczęli w Tarnowie wydawnictwo własnego pisma p. t. „Lud Katolicki” (przeniesionego potem do Krakowa), rywalizującego nie bez powodzenia ze stworzonym równocześnie tygodnikiem witosowym „Piast”. Wojna światowa przerwała na lat kilka działalność organizacyjną Stron. Kat.-Lud., bez szkody wszakże dla jego siły liczebnej. W parlamencie austriackim reprezentowane przez dwóch zaledwie posłów (b. konserwatystę Matakiewicza i b. stojałowczyka Potoczka), wzięło po raz pierwszy samodzielnie udział w wyborach do Sejmu Konstytucyjnego w styczniu 1919 zdobywając w zachodniej Małopolsce ogółem 86.113 głosów i przeprowadzając czterech posłów. W Sejmie Konstyt. nie odegrali przedstawiciele katol.-lud. większej roli, bo jako mała grupka kilku ludzi, w dodatku luzem idąca, nie mieli szans przeprowadzenia poważniejszych swych postulatów. Lawirowali więc tak w samym Sejmie, jak i później w obliczu wyborów, kiedy to zamiast pójść zgodnie z Chrz. Zw. Jedności Narod., przyłączyli się do grupy Skulskiego (lista Nr. 12.), zwalczali gorliwie ósemkę i w rezultacie zostali na placu osamotnieni, bo ich sojusznik poniósł — jak wiadomo — sromotną klęskę i sam nie uzyskał mandatu. Katolicko-ludowi wyszli wprawdzie obronną ręką przy wyborach sejmowych 1922 r. (zdobyli w województwie krakowskim prawie 80.000 głosów i pięć mandatów), ale do Senatu nie wprowadzili swego kandydata i byli zmuszeni przyłączyć się, acz niechętnie, do klubu prof. Dubanowicza, jako autonomiczna grupa. Nie długo tu jednak wytrzymali; już na wiosnę 1923 opuścili pod wpływem intryg ówczesnego premiera, gen. Wł. Sikorskiego, obóz narodowy i stworzyli własny klubik z czterech ludzi złożony (bez posła Maślanki, który wytrwał u Ch.-N. do r. 1925 r., potem wrócił do kat.-lud., a ostatecznie przeszedł w czerwcu br. do P. S. L. „Piasta”; na jego miejsce przyłączył się do kat.-lud. wykluczony z Ch. D. ks. poseł Dachowski z Poznania). Na tem stanowisku trwają po dziś dzień, aż definitywne przeprowadzenie rokowań z Ch. D. wprowadzi ich nareszcie do pożądanego przystani, t. j. do klubu Ch. D.

O programie i stanie organizacyjnym S. K. L. pomówimy w następnym artykule.

Cz. Lech.

Przesilenie i o przesileniu.

Zapewne niejednen radby wiedzieć, jak też doszło do utworzenia obecnego rządu i jak się w czasie tego przesilenia zachowywały główne kluby i nasze figury polityczne. Nie wszystko należy tać. Wia-

domo bowiem, że parlamentaryzm w dzisiejszym świecie i urządzenia demokratyczne przechodzą przesilenie. Wielu wzdycha za monarchją, za dyktaturą. W takim stanie rzeczy, jest obowiązkiem stronnictw politycznych i demokratycznych okazać jak najwięcej dobrej woli, nie dawać powodów do krytyki. Jeśli zaś pewne grupy okazały tu mniej dobrej woli, jeśli pewnych ludzi, może mniej odpowiednich, narzuciły państwu, to niech te grupy i ich przewodnicy ponoszą odpowiedzialność za to, co zrobiły. Z tego powodu pozwalamy sobie na parę uwag z okazji ostatniego przesilenia.

Upadek Władysława Grabskiego, choć dawno już spodziewany, przyszedł niespodzianie. Premier uciekł od władzy, gdy zobaczył, że jej nie potrafi już utrzymać. Smutniejsze to, że Sejm i narodowe kluby polskie nie miały żadnego planu, żadnego programu przygotowanego. Klub Ch. D. myślał o tem, gdyż uważał rządu p. Grabskiego za szkodliwe, a je inne kluby, jak klub Związku Ludowo-Narodowego i socjalistów, zasadniczo rządu pp. Grabskich broniły. Przesilenie zastało więc Sejm całkiem nieprzygotowany. Ale i po wybuchu przesilenia trudno się było zdobyć pewnym klubom na dobrą wolę, na szczerść. Gdy spytano jednego z prezesów: Jaki Pan ma plan? Kogo Pan uważa za kandydata na premiera? Prezes ten odpowiedział: Nie mam żadnego planu, nie mam żadnego kandydata. Czyżby rzeczywiście nie miał? To wykluczone, gdyż prezes ten jest starym parlamentarzystą i bardzo na wszystko uważającym, ale przez pewną chytrść krył w sobie to co myślał, nie umiał się zdobyć nawet w takiej chwili na szczerść.

W klubie Z. L.-N. podobno główną rolę grał Stanisław Grabski. On podobno porozumiał się rychło z p. Barlickim z klubu P. P. S. i oni głównie tworzyli rząd obecny. Te kluby chciały p. Skrzyńskiego mieć prezesem rządu nawet urzędniczego, dlatego nie bardzo popierały kandydaturę marszałka Rataja. P. Witos ciągle trzymał się zimno. Kandydatura p. Michalskiego, choć pewne grupy ją wysuwały, nie była nawet brana w rachubę, gdyż zgóry był upatrzony na ministra skarbu poseł Zdziechowski. Czy on jest z możliwych najlepszym? Daj Boże! Ale niektóre kluby miały obawę, czy będzie to kandydatura najlepsza, gdyż p. Zdziechowski stał zbyt blisko p. Władysława Grabskiego i p. Lindego z PKO. Może to kandydatura „Lewiatana“, który ciągle bardzo duży wpływ wywierał na naszą politykę gospodarczą i niezawodnie ponosi znaczną część odpowiedzialności za jej błędy. Klub Z. L. N., to rzecz znana, wpływom „Lewiatana“ ulegał, może więc w desygnowaniu p. Zdziechowskiego na ministra skarbu te właśnie wpływy były czynne. A dlaczego „Piaśt“ na ministra przemysłu i handlu wysunął wicemarszałka Osieckiego, który przecież na tych sprawach się nie zna i to mu ujmy nie czyni? To chyba p. Witos mógłby wyjaśnić.

Z ministrem wojny były trudności, gdyż liczone się z obozem p. Piłsudskiego, którego występy już od dłuższego czasu dowodzą, iż jest on nieobliczalnym, a który się nagle w przesileniu wysunął i sięgnął po władzę. Wysunięto generała Żeligowskiego, bardzo szanowanego w Polsce, ale może nieco słabego dla otoczenia p. marszałka z Sule-

jówka. Czy go mianować? „Piaśt“ i Związek L.-N. zachowały się w tej sprawie dość biernie, został zatem ministrem wojny p. Żeligowski.

Tak powstał rząd, którego cechą jest, jak to scharakteryzowano w numerze poprzednim, słabość. Rząd ten nie ma jeszcze programu ustalonego. Cieszymy się, że powstał rząd koalicyjny, niestety dumni z tego rządu być nie możemy. W każdym razie, czy wypadnie dobrze czy źle, główną odpowiedzialność za utworzenie tego rządu ponosi p. Stanisław Grabski.

Ch. d.

Szaleńcza polityka gospodarcza rządu!

Lwowska komisja cennikowa zajmowała się w środę 2 grudnia sprawami aprowizacyjnymi, przyczem wyszła na jaw szaleńcza polityka gospodarcza rządu. W szczególności przedstawiciele młynów podnosili, że młyny krajowe nie mają co mleć, stoją całkiem, lub pracują ledwie 2, 3 dni w tygodniu, szerzy się bezrobocie w sposób przerażający. Uwijają się natomiast ajenci firm czeskich, niemieckich i wiedeńskich, w ostatnich dniach podobno nawet szwajcarskich, i wykupują gwałtownie zboże chlebowe, zwłaszcza pszenicę. Wszystkie obroty zawierane są tylko w dolarach. Płacą za pszenicę po 4 dolary za cetnar, za żyto po 2,50. Cena ta na rynku światowym jest najniższa, dlatego spieszą się firmy obce, płacą dolary, na które producenci i handlarze miejscowi są łakomi i wywożą setki wagonów z kraju, nie troszcząc się wcale o to, czy starczy w kraju zboża na wyżywienie ludności. Młynarze nie mogą zakupywać zboża na wymiań, bo nie mają kapitału, co więcej, nie mają dolarów, bez których dziś nikt zboża nie kupi. Ostatnie dni wzrostu dolara były dniami szalonego wyżywiania się zbożem, tak iż w kołach fachowców liczą się poważnie z zupełnym zniknięciem zboża krajowego, zwłaszcza pszenicy, na rynku wewnętrznym już w lutym, a nawet w styczniu. Równocześnie delegaci młynarzy węgierskich, wracając z Warszawy, rozpowiadali tu, że od rządu Władysława Grabskiego otrzymali już zezwolenie na przywóz do Polski 1000 wagonów mąki węgierskiej.

Tak wywozimy zboże, skazujemy nasze młyny na zastój, robotników młynarskich na bezrobocie, a obcą mąkę sprowadzamy! Zrobiliśmy tak w roku 1924, a następnie rujnowaliśmy skarb państwa na sprowadzanie mąki amerykańskiej po cenach amerykańskich. Dziś nam grozi to samo, a nie będziemy mogli się tłumaczyć, jak w roku przeszłym, wyjątkowym nieurodzajem, gdyż w roku bieżącym dał P. Bóg urodzaj piękny.

Tak stoi sprawa z wywozem zboża, z którego się kraj gwałtownie ogołaca. A teraz popatrzmy na politykę państwa co do ropy. Oto 15000 cystern ropy magazynuje się, bo rząd nie pozwala jej wywozić zagranicę. Gdy po długich staraniach rząd zezwolił na wywóz 2000 cystern, nałożył na nie niesłychanie wysokie cło wywozowe. Jakież skutek tych zakazów? Skoro przemysł naftowy, wydobywający ropę, nie może tej ropy sprzedać, zbiorniki ma przepełnione, nie posiada gotówki na płacę robotników, musi tedy zastanawiać wszelkie

wierzenia i wydobywanie ropy, musi wypowiadać pracę tysiącom robotników, szerzyć bezrobocie, nędzę i niezadowolenie w kraju.

Taką szaleńczą politykę gospodarczą prowadzi nasz rząd! Zboże, które się rodzi raz w rok, i to nie zawsze, wywozi się gwałtownie bez troski o nasze jutro: ropę, którą się wydobywa mechanicznie cały rok, zmusza się magazynować w olbrzymich masach z wielką szkodą dla bilansu handlowego i pieniężnego. W taki sposób rabuje się pracę ludziom, wywołuje się zastój, rujnuje się przemysł, sprowadza nędzę, pcha się ludzi do rozruchów. Kiedyż nastąpi zmiana? Ale jak ma być lepiej, jeżeli p. Witos wydelegował na ministra handlu i przemysłu człowieka może zacnego i uczciwego, ale w sprawach swego resortu bez przygotowania?

Wzywamy rząd, wzywamy nasz klub, wzywamy inne kluby narodowe, aby radziły rychło nad poprawą naszej polityki gospodarczej, bo bezrobocie i nędza w kraju rosną gwałtownie.

Ch. d.

Rada Naczelna Ch. D.

W dniach 29 i 30 listopada w gmachu sejmowym w Warszawie zebrała się Rada Naczelna Chrześcijańskiej Demokracji. Przewodniczył, jak zwyczajnie, ks. prałat Adamski. Przybyli posłowie, senatorowie, i delegaci naszych rad wojewódzkich z całej Polski. W naradach brał czynny udział przez cały czas poseł Korfanty.

Ks. prezes Adamski po nabożeństwie otworzył obrady. Pierwsze sprawozdanie o rozwoju stronnictwa przedłożył sekretarz generalny p. Antoni Chaciński, sprawozdanie skarbowe złożył skarbnik p. Szymański; prezes klubu p. Józef Chaciński zdał sprawę z głosowania w komisji za traktatami lokarneńskimi i z ostatniego przesilenia senator Smólski przedstawił projekt zmienionej ordynacji wyborczej do Sejmu, ks. Adamski mówił o położeniu gospodarczym w Państwie. Wszystkich tych sprawozdań wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem i przeprowadzono dyskusję nad sprawozdaniem sekretarza generalnego. Popołudniu radziły w sprawach sanacji gospodarczej komisje: gospodarstwa krajowego, budżetu państwowego i organizacji obrotu pieniężnego. Komisje uchwały szereg rezolucyj, które miano następnego dnia przedłożyć na pełnym zebraniu. Wieczorem po 8 godz. rozpoczęto dyskusję polityczną i prowadzono ją do 1/2 11 w nocy. W poniedziałek kooptowano do Rady Nacz. dr. Ruckera ze Lwowa i przedłożono rezolucje finansowo-gospodarcze. Po dłuższej dyskusji rezolucje przyjęto, poczem prowadzono w dalszym ciągu dyskusję polityczną, w której wypowiedzieli się wszyscy niemal wybitniejsi uczestnicy. Dyskusja popołudniu trwała w dalszym ciągu do późnego wieczora.

Jaki owoc tych narad? Przebieg dyskusji wykazał solidarność klubu i dobrą wolę jego w pracy nad uzdrowieniem ciężkiego położenia państwa. Jesteśmy stronnictwem rzeczywiście może najbardziej państwowym, gdyż szczerze chcemy pracować dla poprawy stosunków. Nie można tego powiedzieć w tym samym stopniu o wielu innych klubach poselskich w Sejmie.

Rada Naczelna nie chciała tać przed sobą i przed społeczeństwem, że przesilenie jest bardzo ciężkie. Społeczeństwo musi być przygotowane na ciężkie ofary i ciężkie życie, aby wyjść z dzisiejszego położenia. Jest gorzej, niż się ludziom zdaje, i tylko przy nadzwyczajnym wysiłku, przy rezygnowaniu z wielu rzeczy da się przeprowadzić poprawę stosunków. Muszą być niestety dalsze redukcje, muszą być rewizje wielu rzeczy, musi być pożyczka zagraniczna, i to z przyznaniem kapitałowi zagranicznemu odpowiednich uprawnień. Rada oświadczyła się za dopuszczeniem kapitału obcego nawet do Banku Polskiego i za wydzierżawieniem monopolu dla zdobycia kapitału zagranicznego. Rada uchwaliła też starać się o fachowych doradców z pośród obcych. To wszystko wynika z potrzeby ratowania państwa.

W sprawach traktatów lokarneńskich stwierdzono dość zgodnie, że one inaczej traktują wschodnią granicę Niemiec, niż zachodnią, nie dają takiej samej gwarancji Polsce jak Francji, są dość niejasne, dlatego zachwycać się nimi nie możemy. Członkowie klubu przy ratyfikacji tych traktatów w Sejmie muszą mieć wolną rękę. Naturalnie nie zamierzamy tu winić ministra Skrzyńskiego, gdyż przyszło mu pracować w Lokarno w warunkach dla Polski bardzo trudnych. Znalazł się on poniekąd w przymusowym położeniu.

Niezmiernie interesujące było sprawozdanie prezesa Chacińskiego o ostatnim przesileniu. Rada zaaprobowała stanowisko i taktykę klubu, wyraziła klubowi i jego prezydium zaufanie. Chociaż z dyskusji wynikało, że położenie kraju jest bardzo ciężkie, a w naszym parlamencie jest wiele stron ciemnych, przecież rozjedzałyśmy się z wiarą, że będzie lepiej, a dobra wola wszystkich nas i solidarność wewnętrzna klubu potęgowały w nas tę wiarę.

Zachodnie kresy, a Korfanty.

Na ostatniej Radzie Naczelnej Ch. D. delegaci i posłowie nasi z Kresów zachodnich, z Poznańskiego, z Pomorza i ze Śląska, bardzo ostro krytykowali politykę rządu Władysława Grabskiego wobec tych Kresów, a dyskusja wykazała, iż głównym przedstawicielem polityki, jakiejby te Kresy pragnęły, jest poseł Korfanty. On przeprowadził plebiscyt na Śląsku, on głównie wywalczył przynależność części tego Śląska do Polski, on też pamiętając o zobowiązaniach, jakie przyjął w okresie plebiscytu wobec tamtejszej ludności polskiej i niemieckiej, broni stanowczo pewnej linii politycznej, nie zważając na hałas i krzyki z prawa i z lewa. A było tych hałasów wiele tak, iż człowiek o słabszym charakterze i mniej stalowej woli mógłby się być już zrazić i z życia publicznego, jak to uczynił Roman Dmowski, usunąć. Czegoż to bowiem Korfantemu już nie zarzucono? Jest miliarderm, największym w Polsce! A ostatnio wykazano, ile ma długów, że jest niemal bankrutem.

Smutniej, że tak wołali najgłośniej ci właśnie, którzy się nie gorszyli bardzo szybkim wzrostem fortuny p. Kucharskiego i nie gorszą się nabyciem w ostatnich czasach majątku ziemskiego przez p. Zdziechowskiego. Zarzucono Korfantemu, że bronił oszustw niemieckich podatkowych i wysunięto posła

enpeerowskiego, aby w tej sprawie wniósł interpelację. Gdy jednak przyszła pora na dyskusję, ani interpelant, ani nikt z podzégaczy nie miał odwagi rzec słowa przeciw Korfantemu. Mówiono, że Korfanty sprzedaje Niemcom „Polońję“, że sprzedaje „Rzeczpospolita“: ale on obydwaj pisma dotąd wydaje. Rozgłoszono, że oszukuje i nadużywa Banku śląskiego.

Rząd Grabskiego, aby zniszczyć Korfante, to co winno pozostać tajemnicą urzędową, ogłosił w piśmie socjalistycznym, aby to mogły następnie powtórzyć pisma narodowo-demokratyczne i inne. Ale nikt nie mógł wykazać, że Korfanty naraził ten Bank na straty choćby nieznaczące. Dług jego osobisty na wydawnictwo „Polonji“ i „Rzeczypospolitej“ splecony, długi na pewne przedsiębiorstwa przemysłowe zabezpieczone. W przedsiębiorstwach tych, jak też innych na Śląsku, Korfanty podobno nie ma ani jednej akcji. Korfanty jest prezesem Rady Nadzorczej Banku śląskiego, ale z tego tytułu nie otrzymał ani grosza. Pobiera pensję miesięczną jako prezes Skarbofermu: ale dyrektorzy wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i banków mają znacznie niekiedy wyższe pobory. A ileż to wydatków ponosił Korfanty w interesie Państwa, a Państwo mu ich nie zwracało i Korfanty tego zwrotu nie żądał. Ileż razy jeździł do Paryża, jeździł w interesie przemysłu górnośląskiego do Berlina, przyjmował na Górnym Śląsku na wezwanie rządu licznych gości z Francji z Anglii, z Ameryki! Założył pismo w Katowicach: „Polonję“ — dlaczego? Bo 60.000 egzemplarzy rozchodzi się tam pism niemieckich i należało im coś przeciwstawić. Dziś „Polonja“ rozchodzi się w 30.000. Korfanty stale walczy i stara się o rozwój przemysłu górnośląskiego w interesie Polski, wytyka błędy, jakie rząd czynił i czyni, stara się te błędy naprawiać, stara się umożliwić współzycie i współpracę ludności niemieckiej z polską, dlatego mianuje się go wprost przyjacielem kapitalistów niemieckich, omal nie wrogiem Polski! A tymczasem rząd sam uznaje błędy swoje i świeżo zmasał 20.000.000 złotych kary, nałożonych, jak się okazuje niesłusznie, na pewne przedsiębiorstwo niemieckie na Śląsku. Korfanty broni przemysłu górnośląskiego wobec rządu, bo nie może patrzeć obojętnie na niszczenie tego przemysłu i na dziesiątki tysięcy bezrobotnych polskich robotników górnośląskich.

Gdy patrzymy na tę olbrzymią pracę i to przedewszystkiem dla Polski i w interesie Polski, posła Korfante, to zaprawdę trudno pojąć, jak mogą stronnictwa polskie, socjaliści z lewej strony a narodowi demokraci z prawej, stale go obrzucać błotem, wysilać się, aby go w opinji narodu zozydzić!

Polska ma bardzo mało takich ludzi jak Korfanty. Ci co go najwięcej poniżają, prawdopodobnie nie dorastają jego kolan, bo o rozum polityczny i o zdolności organizacyjne u nas znacznie trudniej, niż nawet o uczciwość, dziś niestety tak rzadką. Kresy zachodnie, zwłaszcza Górny Śląsk, mają w Korfantym wyjątkowego obrońcę, Polska wyjątkowego polityka i działacza.

Ch. d.

Jak prowadzić propagandę w naszych Kołach Ch. D.?

(Ciąg dalszy).

Propaganda bezpośrednia, t. j. szerzona za pośrednictwem słowa żywego, wymaga osób, któreby się podjęły wygłaszanie wykładów. Nie jest to rzecz tak łatwa, jakby się może niejednemu z pozorów wydawało. Opracować i należycie wygłosić treściwy, pouczający, a przytem nienużący odczyt czy referat polityczno-społeczny, nie każdy z pewnością potrafi. Chodzi tu o trzy zalety: 1) swada i dobra wymowa wygłaszającego, 2) wybór tematu i umiejętnę zebranie materiału do wykładu; wreszcie 3) należycie jego uporządkowanie i wygłoszenie tak aby wykład słuchacza zamiast porwać, nie znużył. Pierwszą zaletę trzeba mieć do pewnego stopnia wrodzoną; dużo tu również pomaga bywanie na publicznych zebraniach, zgromadzeniach, wiecach etc., obserwacja innych mówców i zabieranie samemu głosu na tego rodzaju zgromadzeniach. Co się tyczy wyboru tematu danego wykładu i zebrania materiału do niego, to tutaj decyduje z jednej strony znajomość przedmiotu i ogólne odczytanie referenta w bieżącej literaturze polityczno-społecznej, z drugiej zaś jakie takie przynajmniej orjentowanie się w sposobach, jakimi zdobywa się materiał bieżący. Oczywiście mówiac o propagandzie bezpośredniej po Kołach Ch. D. nie potrzebujemy dodawać, że ma to być w pierwszym rzędzie propaganda o charakterze ideologicznym i programowym, popularyzująca i pogłębiająca, w szerokich masach znajomość zasad i dążeń Stronnictwa Ch. D. To stanowi już ogólną wskazówkę dla prelegentów, jakie w Kołach mają przedewszystkiem opracować tematy. Więc w pierwszym rzędzie trzeba dać ogólny rzut oka na genezę ruchu katolicko-społecznego na Zachodzie przed i po encyklice „Rerum Novarum“ (można się tu posłużyć książką ks. posła Wóycickiego o „Chrześcijańskim ruchu robotniczym w Polsce“, część I., albo bardzo dobrą broszurką pt. „Idea chrz.-społ. w historycznym rozwoju“); byłoby wielce pożądanem zaznajomić słuchaczy przy tej sposobności z treścią owej podstawowej dla ideologii Ch. D. encykliki Leona XIII. (mamy ją w polskim wydaniu z wyczerpującym komentarzem posła Puchałki, wydaną w Krakowie 1922 r.) Poznawszy tło akcji kat.-społ., można już przejść do stosunków polskich, dając obraz początków ruchu Ch. D. w Polsce przed wojną (por. wspomnianą książkę Wóycickiego, część II.), a następnie przebiec pokrótce dzieje stronnictwa w dobie powojennej aż po czasy dzisiejsze (tu materiały rozprószone są przeważnie po czasopiśmie, gdyż historii Ch. D. w Polsce dotąd nie posiadamy). Rozważania o charakterze historycznym nie wyczerpują jednak programu wykładów po Kołach; są do nich tylko wstępem. Główny nacisk położyć trzeba na gruntowne oświetlenie samego programu i dokładne jego przestudjowanie (nowy program Ch. D. wyszedł już z druku i niebawem poddamy go w „Głosie Pracy“ obszernemu rozbirowi i ocenie); jako z materiału porównawczego warto tu skorzystać z dawniejszych programów stronnictwa (o ile one są prelegentowi dostępne) oraz z obu projektów progra-

Prenumerujcie „Głos Pracy“!

mu (t. j. warszawskiego i krakowskiego), przedłożonych ostatniemu kongresowi stronnictwa. W miarę czasu możnaby poświęcić specjalną uwagę pewnym rozdziałom programu, traktującym o stosunku Ch. D. np. do zagadnień religijno-moralnych, do wychowania, do innych ruchów politycznych (np. do nacjonalizmu czy socjalizmu), do zagadnień gospodarczych, do kwestji robotniczej, do warstwy włościańskiej itd. Dopiero gdy się wystarczająco omówi i przedyskutuje zarówno dziejowy rozwój Ch. D. jak i jej program bieżący, gdy się dalej objaśni szczegółowo budowę organizacyjną stronnictwa przez zaznajomienie członków Koła ze statutem partyjnym (który również ostatnio się ukazał), dopiero wtedy można zwrócić się do innych tematów, sięgających w dziedzinę życia kulturalnego, religijnego, społeczno-ekonomicznego i tp. Tu już wybór tematów pozostawić się musi wiedzy indywidualnej prelegentów i ich zakresowi zainteresowań. Koniecznym jednak jest i tutaj uwzględnianie stanowiska stronnictwa wobec omawianych zagadnień i ujmowanie tych ostatnich pod kątem widzenia ideologii Ch. D.

Toby były najogólniejsze wskazówki odnośnie do prowadzenia po Kołach naszych akcji uświadamiającej przez wykłady. Zaznaczamy, że najchętniej służymy wszelkimi wyjaśnieniami w poruszonych kwestjach i udzielać będziemy szczegółowych informacji na skierowane do nas pytania, odnośnie do wyboru tematów poszczególnych wykładów i do zbierania materiału do tychże. Uważamy bowiem, że punktem ciężkości zebrań Kół naszych winna być właśnie propaganda bezpośrednia przez wykłady, jędrne, żywe, z mocą i przekonaniem wygłaszane. Ich dobre zorganizowanie musi się stać naczelnym obowiązkiem Prezydów danych Kół, które to Koła mają przecież wychować zastęp uświadomionych i przekonanych bojowników ideałów chrześcijańsko-demokratycznych.

(Dokończenie nastąpi).

C. L.

Zgon Reymonta.

W ubiegłą sobotę 5. bm. w nocy zakończył życie po dłuższej chorobie Władysław Stanisław Reymont, głośny autor „Chłopów” i lauréat nagrody Nobla. Traci w Nim Polska jednego z najświetniejszych, najbardziej narodowych pisarzy swoich i niewątpliwie najznakomitszego po Sienkiewiczu powieściopisarza. Ubył talent pierwszorzędny, jeden z tych rzadkich twórców, którzy budzą nie tylko zachwyt, lecz i miłość ku sobie. Zasługom Reymonta poświęcimy w jednym z najbliższych numerów obszerniejsze wspomnienie. Dziś łączymy się z całą Polską w żałobie u trumny wielkiego Artysty i Obywatela.

Z ruchu Ch. D.

W piątek dnia 4. grudnia odbył się pierwszy z odczytów dyskusyjnych, urządzonych przez Radę

okręgową Ch. D. we Lwowie. Zagaił prof. Bryła, podkreślając znaczenie takich wieczorów, które pozwalają poznać i włączyć się w program i w ideologię chrześc.-społeczną.

Następnie wygłosił senator dr. Thullie referat na temat: Małżeństwo i rodzina chrześcijańska. Referent podniósł znaczenie dobrej rodziny, jako komórki ustroju społecznego, jej braki i niedomagania w dzisiejszym powojennym społeczeństwie i z drugiej strony, jej szczytne posłannictwo. Następnie przeszedł do sprawy małżeństwa, domagając się, aby nowe ustawodawstwo polskie dostosowało się do wymogów nierozzerwalności małżeńskiej, jakiej żąda Kościół katolicki. W ożywionej dyskusji zabierali głos pp. Bryła, ks. infułat Zajchowski, p. Czarnecki, powtórnie ks. Zajchowski, p. Smoleń i prelegent.

W niedzielę dnia 6. grudnia odbyło się poświęcenie krzyża i sztandaru lwowskiego Koła P. Z. K. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Sigmund, poczem po przemowach prezesa Koła P. Z. K. p. Gogoła, prezesa okręgu p. Łukasiewicza i delegata z Przemysła p. Kacanika odbyło się zaprzysiężenie chorążego.

Przemówienie wygłosili następnie senator p. Thullie, wicewojewoda Karchezy, prezes dyrekcji kolej. p. Prachtel, prof. Bryła, imieniem Ch. D. prof. Wolańczyk, oraz szereg innych mowców.

W niedzielę dnia 29. listopada odbyło się konstytuujące zebranie Koła Ch. D. w Rzeszowie. Prezesem nowo założonego Koła został wybrany znany działacz Dr. Teofil Nieć.

Nasze zebrania

w sobotę 12 grudnia wieczorem o 6 w **Domu Katolickim** (Gródecka 2 B. od strony koszar) **posiedzenie Zarządu okręgowego Chrześc. Demokracji.**

NA PORZĄDKU DZIENNYM:

1. Sprawy administracyjne.
2. Sprawy bieżące.

Imiennych zaproszeń nie rozsyła się. Uprasza się o przybycie wszystkich członków Zarządu.

W sobotę następną 19 grudnia również w Domu Katolickim o 6 wieczorem zebranie **Rady okręgowej Ch. D.**

Zaproszeń imiennych również nie będzie się rozsyłać.

W niedzielę 20 grudnia zebranie obywatelskie.

Ogólne Zebranie Koła I odbędzie się w **poniedziałek 14 grudnia 1925 r. o godz. 7-mej wieczór** w Domu Katolickim (Gródecka 2 b.) wejście od koszar Ferdynanda z porządkiem dziennym:

1. Referat poselski o sytuacji politycznej.
2. Sytuacja gospodarcza i finansowa Państwa.
3. Sprawozdanie z Rady Naczelnej.

Prosimy o liczne jawienie się.

Prezydjum.

Odczyty

W tym tygodniu w piątek 11 grudnia o 6 wieczór w Czytelni Katolickiej odczyt Dr. Prochaski,

jednego z najpoważniejszych naszych historyków o **Hetmanie Żółkiewskim**, który padł pod Cecorą.

W piątek 18 grudnia senator Makarewicz mówi w Czytelni Katol. na temat **Monarchja czy republika?**

W niedzielę 13 grudnia w „Białym Sztandarze“ o 5 godz. wiecz. Dr. **Wolańczyk**: **Jaka nasza szkoła średnia być powinna?**

Wiadomości bieżące.

Bałwochwalcy.

Niespodziewana śmierć Żeromskiego stała się dla prasy polskiej sposobnością dla wypowiedzenia pod adresem tego pisarza takich peanów uwielbienia i niepoczytalnych wprost zachwyty, że aż miejscami graniczyły one z bałwochwalstwem. Wspomnieliśmy już na tem miejscu o nazwaniu Żeromskiego w brukowych pismach lwowskich „półbogiem“ i „boskim kapłanem Piękną“. Nie dziwimy się tak tym brukowcom, jak i ich warszawskim kompanom, z których jeden przyrównał zmarłego autora „Dziejów grzechu“ do Chrystusa (!) w cierniowej koronie. Nie dziwimy się „Wiadomości Literackim“, że wielbią „świętość uczynków“ Żeromskiego, rzekomo „największego pisarza Europy“. Boć był on głosicielem lewicowej ideologii liberalno-judofilskiej, apostołował przyście komunizmu (w „Przedwiośni“), sam zaparł się wiary ojców, przechodząc dla niskich względów matrymonialnych na kalwinizm. To wszystko jest zrozumiałe z punktu widzenia socjalistycznego czy „wyzwoleniowego“, jak i to, że zmarły powieściopisarz był wrogiem Kościoła, księży i „panów.“ wypowiadając się w swych pismach za wywłaszczeniem bez odszkodowania i zniesieniem własności prywatnej (vide: postulaty Zw. Proletariatu Miast i Wsi). Lecz czem wytłumaczyć zachwyty nad Żeromskim w pismach prawicowych, w takim „Słowie Polskim“ naprzykład? Toż to organy prawie zachowawcze z pozoru „narodowe“, nawet „chrześcijańskie“! Prawda, przecież i Żeromski był „chrześcijaninem“..... A to, że przestał być „papistą“, że zwalczał „klerykałów“, toć to jego chluba..... To też taki p. Kozicki ze „Słowa Polskiego“ mógł Żeromskiego, na niedawnej akademii żałobnej nazwać „nowym polskim świętym“ (!), bo zdaniem pana K. — Żeromski był „obłąkany miłością Polski.“ Nam się zdaje inaczej! to raczej p. Kozicki jest „obłąkany“, ale nie miłością Polski, tylko „wielkością“ Żeromskiego.....

Upadek „Kurjera Lwowskiego“

Dowiadujemy się, że z dniem 29 listopada br. przestał wychodzić „Kurjer Lwowski“. Dziennik ten, od lat czterdziestu trzech ukazujący się we Lwowie, długoletni organ obozu ludowcowego, później radykalny rzecznik polityki p. Dąbskiego, przekształcony ostatnio na „organ demokratycznej inteligencji“, upadł wskutek złych stosunków materialnych, czyli inaczej wskutek braku czytelników. Żegnamy go bez żalu, bo ubywa z nim wytrwały przeciwnik reprezentowanej przez nas ideologii, a zdecydowany głosiciel zbankrutowanych teoryj

liberalizmu społecznego i indferentyzmu religijnego. Podobno dawni współpracownicy „Kurjera Lwowskiego“ chcą go jeszcze czas jakiś prowadzić własnymi siłami.

Wieczór listopadowy,

urządzony staraniem Ligi Katolickiej przy Parafji św. Andrzeja zgromadził minioniej niedzieli 29 ab. m. w lokalu „Czytelni Katolickiej“ liczny zastęp uczestników.

Po zagajeniu zebrania przez wiceprezesa radcę J. B. Chołodeckiego, który w przemówieniu swojem nawoływał gorąco do zaprzestania wszelkich ważni społecznych i politycznych, do bratniej zgody tak potrzebnej przy odbudowie wskrzeszonej Ojczyzny, odspiewał zespół śpiewacki Ligi Katol. dwa utwory na chór mieszany. — Z kolei wygłosił A. Łomnicz odczyt „O powstaniu Listopadowem. Deklamacja własnego utworu W. Seidlera, solo fortepianowe J. Wojcika oraz śpiew W. Seidlera uzupełniały doborowy program. Po pięknych produkcjach chóru męskiego zespołu śpiew „Harfa“ zakończył uroczystość odegrany przez amatorów utwór Wyspiańskiego „Noc Listopadowa“

Wiec „Rozwoju“

„Rozwój“ zwołał zebranie na 11 godz. w niedzielę 29 bm. w sprawie stanowiska większości narodu do żydów. Słowa: „Niech będzie pochwalony Jezus Chr.“ powitały zapelniających szczerze salę Sokoła Macierzy Lwowskiej. Referent dr. Borowiec zaznaczył, że dalekim jest od myśli siania zawiści wśród obywateli polskich, ale przezeń odczytana z chwili organu żydowskiego treść umowy żydów z Rządem Polskim budzi obawę zagrożenia spraw większości tubylczej ludności wśród której nalot obcy dopiero porozbiorowej dobie uzyskał prawa obywatelskie w Polsce, liczącej ongi nato stosunkowo żydów a i dziś, zaledwo dziesięć procent żydzy odnoszą się przeważnie wrogo do Państwa. Prezes Sokoła i drugi referent poseł Mącyński jak i pani Skoczylasowa w swych przemowach nie tailli, że brak nam odporności i łączności brak nawet chęci do pracy, brak niezbędnej dziś ofiarności dla cudownie odzyskanej ojczyzny. To stwierdzenie jest nierównie ważniejszym niż jednogłośnie uchwalona rezolucja do rządu.

KOMUNIKAT.

Rezolucje

wieczu Chrześ. Zw. Zawodowego Dozorców domowych we Lwowie, odbytego dnia 29. listopada 1925 r. w Domu katolickim (w skróceniu).

Referowali: pp. Nycz, Brycki, dr. Danielski, Tokarski i sekretarz okręgowy Sawczyn.

Zebrani dozorczy domowi miasta Lwowa oraz delegaci poszczególnych grup dozorców domowych z prowincji uchwalają jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Wiec zawodowy dozorców domowych we Lwowie stwierdza, że stan dozorców domowych

w poszczególnych dzielnicach Państwa Polskiego jest różnie traktowany i niema żadnej podstawy prawnej na którejby się można oprzeć, a ustawy o rozjemstwie wśród dozorców domowych są zasadniczo względami miejscowymi wypaczane, przeto też wiec domaga się od Sejmu i Rządu jak najszybszego uchwalenia ustawy o dozorcach domowych, normującej warunki pracy i wynagrodzenia w całej Polsce.

2) Wiec protestuje stanowczo przeciwko prawnu wypowiedzenia dozorców domowych przez właścicieli w okresie trwania ustawy o ochronie lokatorów.

3) Wiec dozorców domowych stwierdza, że w myśl wszelkich obowiązujących przepisów i utartego zwyczaju dozorca domowy otrzymuje mieszkanie bezpłatnie a zatem mieszkanie to wolne być winno od wszelkich ciężarów podatkowych.

4) Wiec stwierdza stanowczo, że dotychczasowe umowy zbiorowe nie przyniosły klasie dozorców domowych żadnego polepszenia, ale w dodatku spowodowały masowe wypowiedzenie mieszkań.

Wiec apeluje do społeczeństwa, w szczególności do właścicieli realności, by przepisy umowy zbiorowej, poparte ustawą ogólnopolską należycie respektowali, albowiem nie respektowanie przepisów ustawowych wprowadza w społeczeństwo

demoralizację i czyni go niedojrzałym do samostanowienia o sobie. Do wszystkich zaś Władz apeluje wiec dozorców domowych by na straży przepisów ustaw o rozjemstwie i umów zbiorowych, stały nieugięte i by te przepisy stanowczo i kategorycznie przestrzegane były.

5) Wiec dozorców domowych stwierdza, że najwydatniej ze wszystkich organizacji społecznych zawodowych odpowiada klasie dozorców domowych chrześcijańska organizacja zawodowa, gdyż tylko ta należycie broni interesów dozorców domowych, wzywa wszystkich dozorców tak miasta Lwowa jak i miast prowincjonalnych, jak niemniej dozorców z całej Polski, by wszyscy stanęli pod sztandarem chrześcijańskim, i by wyłącznie w Chrześc. Organiz. zawodowej szukali poparcia swoich żywotnych interesów. Wówczas bowiem kiedy klasa dozorców domowych stanie w jednym szeregu. będzie mogła skuteczniej walczyć o poprawę swego bytu — mając zwłaszcza za sobą poparcie Klubów poselskich i senatorskich Chrześc. Demokracji, którym wiec dozorców za ich sprawiedliwą i sumienną obronę interesów klasy robotniczej wyraża pełne votum zaufania i apeluje do nich, aby na przyszłość więcej jeszcze starali się uwzględnić interesa klasy robotniczej a w szczególności, by nie spoczęli w walce o zdobycze społeczne, dopóki nie doprowadzą do uchwalenia przez Sejm ustawy o dozorcach domowych.

OGŁOSZENIA.

Wina mszalne w beczkach począwszy od 30 ltr. i fiaskach $\frac{3}{4}$ ltr. deserowe i kuracyjne czerwone we fiaskach, świece kościelne woskowe i stearynowe konfesjonały wiklinowe, cingula, znaczki do mszałów i brewiarzy, kadzidła, dzwonki i inne przybory kościelne poleca po umiarkowanych cenach

ODDZIAŁ HANDLOWY LIGI KATOLICKIEJ
P. K. O. Nr. 146.883. — Lwów, Gródecka 2b.

Biuro Pośrednictwa Pracy

LIGI KATOLICKIEJ

znajdujące się we Lwowie, przy ul. Gródeckiej 2B
(„Dom Katolicki“)

Poleca i umieszcza wszelką służbę domową.

KALENDARZ POLSKI NA ROK 1926.

Rocznik ósmy wspaniale ilustrowany (około 60 rycin) z piękną barwną okładką, obejmuje działy: religijny opowiadaniowy, gospodarczy. Nowość: na każdy dzień podaje imiona kilku świętych z rokiem ich śmierci.

CENA Zł. 1'20 z przesyłką pocztową Zł. 1'40

Kto zamawia 10 egzemplarzy, otrzymuje 11-ty gratis.

Do nabycia w Tow. „Biblioteka Religijna“
Lwów, Ormiańska 13.

ZNIŻKĘ 25%

przy zamawianiu sukien dla pp. Nauczycielek i Urzędniczek
udziela

firma **M. KOZŁOWSKA**

Lwów, Akademicka 22, I. p.

Nowootwarty dział najnowszych form i krojów
obok Zakładu haftów.

KUPUJCIE

CEGIEŁKI PO 1 ZŁ.
NA FUNDUSZ PRASOWY!

Nowość!

Nowość!

Ks. Dr. Aleksander Pechnik:

Zarys Filozofji Historji

opuścił prasę i jest do nabycia po Zł. 7'50
w Tow. „Biblioteka Religijna“ Lwów, Ormiańska 13

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 140 Zł. — pół strony 75 Zł. — ćwierć strony 40 Zł. — ósemka strony 20 Zł

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.